

Przemysł nie może udawać, że nie ma problemu

21.12.2007.

Na Podkarpaciu brakuje schronisk dla zwierząt. Chwała Przemysłowi, że takie prowadzi. Ale we wtorkowej "Gazecie" opisaliśmy straszne warunki, w jakich żyją zwierzęta w przemyskim schronisku. - Tam jest piekło - alarmują Czytelnicy. Co trzeba zrobić, by zmienić los czworonogów - spytaliśmy szefów rzeszowskiego schroniska.

Rzeszów jako jedyny ma schronisko dla zwierząt z prawdziwego zdarzenia. Dlaczego schronisko w Przemysłu a nie tak bardzo się różni o tego, które Pani prowadzi? Halina Derwisz: Bo ma fatalną lokalizację, za mało pieniędzy na funkcjonowanie, bo nie da się prowadzić takiego przedsięwzięcia tylko i wyłącznie siłami miłośników zwierząt.

Schronisko nie może się znajdować w miejscu, do którego nie da się dojechać, gdy spadnie deszcz czy śnieg. Do schroniska muszą przychodzić ludzie - żeby pomóc, żeby pokazać dzieciom pieski. Nie da się prowadzić schroniska za takie pieniądze, jakie daje miasto Przemysł, i trzeba to wprost powiedzieć. W przyszłym roku dotacja z budżetu miasta będzie większa, schronisko dostanie 100 tys. zł.

- I w mieście uważają, że to wystarczy? Na pewno nie wystarczy. Ale obawiam się, że przy takim stanie, w jakim jest to schronisko, to każde pieniądze będą jak wyrzucone w błoto.

Dosłownie. Można myśleć o tym, jak przetrwać najbliższą zimę, może jeszcze jeden rok. Można śmiało powiedzieć, że to będzie nadal prowizorka. Żeby rozwiązać do końca problem, trzeba już szukać nowej lokalizacji i przygotowywać się do budowy nowego schroniska. Ono wcale nie musi kosztować 2 czy 3 miliony złotych.

Władze miasta obawiają się, że jak stowarzyszenie Sara nie zgodzi się na prowadzenie dalej tego schroniska, to nie będzie miał kto zajmować się zwierzętami.

- Nie wierzę, żeby w Przemysłu nie znalazło się kilka energicznych osób, które mogłyby się zająć schroniskiem. Ale może dobrze by się stało, gdyby nikt się nie zgłosił? Co wtedy będzie? Wypuszczą zwierzęta na ulicę? Nie!

Miasto będzie musiało się nimi zająć. To może skłonić władze i radnych do spojrzenia w inny sposób na ten problem.

Zapewnienie opieki bezdomnym zwierzętom to zadanie władz gminy i nikt nie odstąpi z niej takiej odpowiedzialności.

Zastanawiam się, jak to rozwiążecie inne gminy? Jeśli Przemysł nie stać na budowę schroniska, może powinien namówić do spółki sąsiednie gminy? Jeśli miasto będzie miało noż na gardle, zaczną działać.

W schronisku w Orzechowcu przerażają nie tylko warunki, w jakich żyją psy. Tam jest po prostu bałagan. Pracownicy usprawiedliwiają się, że jest ich za mało, nie wystarcza im czasu na nic innego, jak tylko nakarmienie zwierząt. Pani ma do pomocy nie tylko pracowników, ale również i właścicieli.

- Ale sami do schroniska nie przyszli. Poszłam do dyrektora zakładu karnego załatwiam to. Sądzi, że w Przemysłu też można by spróbować to załatwić. Trzeba również szukać pieniędzy poza budżetem miasta. W Rzeszowie stowarzyszenie zdobywa jedną trzecią środków.

(*Halina Derwisz jest przewodniczącą Rzeszowskiego Stowarzyszenia Ochrony Zwierząt) Anna Gorczyca - ród: Gazeta Wyborcza Rzeszów - ród: <http://miasta.gazeta.pl/>

Rzeszów ma za prezydenta "bezbożnego komunistę", a Przemysłem rządzi pomyślny katolik, kościelny lektor i fan budowy coraz to nowych kościołów i kapliczek, umacniających potęgę "Drugiej Twierdzy Przemysł".

Ten sam, który chce kupić sobie do gabinetu biurko retro za kwotę równą 2,5-miesięcznej dotacji do psów. Jedna kapliczka mniej, przykręcenie kurka z miejską kasą dla kościelnych fanaberii i psom żyłoby się o niebo lepiej, niż dziś. Fatalna lokalizacja i położenie schroniska w miejscu, do którego w porze deszczowej i w zimie nie da się dojechać, to owoc "przetargu" za prezydenta Napolekiego, gdy miasto (za 153 mln zł) kupiło działkę red. Jacka Borzęckiego, który wcześniej

był "naczelnym" "P" nabył 3-krotnie taniej od wójta gminy "urawica, Soplą. Redaktor za "psi" kasę" zbudował chałupę na Rycerskim, prezydent miał dobre prasę, a psy już wtedy skazane zostały na powolną agonię, bo budował obiecanej drogi do schroniska władze od początku nie zamierzały. I czemu to się dzieje?

Czy jest takim problemem jest zakupienie desek i nieodpowiednie wykonanie bud dla psów np. przez podopiecznych schroniska dla bezdomnych albo właścicieli, którzy "podejrzewam" "chcieli zrobić to? Czy problemem byłoby sprowadzenie kilku ton zwykłej słomy, aby te legowiska ocieplić na zimę? Czy problemem "nie, problemem jest to, gdzie ma stanąć jakiś nowy kościół, kapliczka albo "Dom Papieża", o którym wspominało na poświęceniu Kopca.

ADAM